

Wiesław Gromadzki



**DEPTAKI**  
*i*  
**BUŻYSKA**  
*wiersze podlaskie*

Biała Podlaska - Międzyrzec Podlaski  
1998

Wiesław Gromadzki



**DEPTAKI**  
*i*  
**BUŻYSKA**  
*wiersze podlaskie*

*Rodzicom, przyjaciółom  
i towarzyszom wędrówek*

Opracowanie redakcyjne: Wiesław Gromadzki  
Ilustracje: Arkadiusz Sawczuk

© Copyright by Wiesław Gromadzki - 1998

REGIONALIA



XIII B

104509

Miejska Biblioteka Publiczna  
Biała Podlaska



5 141997000002

**Wydawcy:**

Klub Literacki "Maksyma"

21-500 Biała Podlaska ul. Spółdzielcza 4

Miejski Ośrodek Kultury

21-350 Międzyrzec Podlaski ul. Warszawska 37

**Druk:**

INTROGRAF - Międzyrzec Podlaski

**Opracowanie graficzne i skład:**

ARROW s.c. Agencja Reklamowa

21-350 Międzyrzec Podlaski, ul. Partyzantów 10d

## SŁOWO WSTĘPNE

W czasie kiedy dążąc do Europy lokalność odczuwamy po trosze jako coś wstydliwego, co oddziela nas od "świata", i czego należałoby się po prostu wyzbyć na rzecz uniwersalnego (czytaj: zachodnioeuropejskiego) wzoru kultury, prezentowany tomik poezji wydać się może anachronizmem. Poetycka wizja świata Autora jest bowiem całkowicie zanurzona w tym, co swojskie i odrębne, rzekłbym: autochroniczne. W pewnej mierze jest to konstrukcja literacka (decyzja na wybór określonego tematu), przede wszystkim jest to jednak świadectwo postawy własnej Autora. Wydaje mi się, że postawy bardzo cennej w dzisiejszych czasach.

Czytając te bezpretensjonalne wiersze, doznajemy samouspokojenia, jakie bierze się z poczucia rozumnego i instynktownego zarazem zakorzenienia jednostki w kręgu najbardziej codziennej rzeczywistości. Jest to rodzaj zakorzenienia, które porównać można do więzi łączącej człowieka z naturą. Daje ona poczucie bezpieczeństwa, stabilności, przynależności, statusu. Nawet gdy przestajemy być dziećmi, jest ona niwidzialną nicią łączącą nas z życiem, gwarancją naszej psychicznej równowagi. Już z tytułu i dedykacji wstępnej wynika, że "Deptaki i bużyska" to poezja w pewnym sensie zamknięta, wąsko zaadresowana. Nie wiem, na ile czytelnik spoza kręgu lokalnej ojczyzny Autora byłby w stanie zrozumieć i należycie ocenić te wiersze. Nawet jednak bez orientacji "etnograficzno - towarzyskiej", ułatwiającej niwątliwie lekturę, odnajdujemy w lirykach Wiesława Gromadzkiego znaczenia dostępne dla każdego, uniwersalne, warte poznania.

Ostatecznie dysponujemy tylko skrawkiem życia, wielostronnie ograniczonego w swych ramach fizycznych i psychicznych. W tym jednak skrawku odbija się struktura całości. Mikrokosmos pojedynczego istnienia jest matrycą Kosmosu. Cechą dobrej literatury jest umiejętność takiego konstruowania obrazu świata, aby poprzez zjawiska zwykłe i konkretne wyrazić problemy wielkie i ogólne. Porywanie się na tematy poruszające "niebo i ziemię" jest w sztuce literackiej zawsze ryzykowną próbą. Grozi pretensjonalnością i nudą.

Otóż, jak sądzę, Wiesławowi Gromadzkemu udało się w okrucinach swojskiego życia uchwycić pulsowanie rzeczywistości metafizycznej, a jest to nawet podbudowane filozoficznie: panteistycznym odczuwaniem świata. "W tym drzewie i łące jestem" - pisze Autor w jednym z wierszy ("Impresja sierpniowa"), rozprowadzając tę myśl na wiele różnych sposobów w innych miejscach. (Jej literackim odpowiednikiem częsty zabieg uosabniania natury, naturalizowania człowieka). Przyroda ma dla Autora szczególną wartość. W wierszu otwierającym tomik ("Dolina"), w słowach:

"Przyszedłem  
stukając drogami  
życie otulać doliną  
na dzisiaj"

- zawiera się właściwie wszystko. Kontakt z przyrodą, wędrówka szlakami oddalonymi od miejskiego szumu, obcowanie z "surową" materią życia (także tą ludzką - por. świetny wiersz "Bar w K") - to dla podmiotu lirycznego omawianych wierszy życiodajna siła: źródło wytchnienia, moment zatrzymania i refleksji, katharsis.

To jakaś boska energia, bez której istnieć niepodobna, ale której też nie ma się raz na zawsze. Trzeba ją stale uzupełniać, ciągle na nowo pobierać u życiodajnych źródeł Natury. Stąd częsty w tych wierszach motyw drogi, wędrówki:

"Drogi są jak pragnące kobiety  
(.....)  
zsypują myśli  
z zielonego czoła"  
(Drogi)

Czuje oko czytelnika dostrzeże bez trudu, że pod pozornie optymistyczną i bezkonfliktową wizją świata kreowanego pulsuje rzeczywistość inteligenta z miasta, który pragnie powrotu do korzeni, zjednoczenia zantagonizowanych pierwiastków życia, ale który bezsilnie opada w odwieczny konflikt Natury i Kultury, wsi i miasta. Konflikt będący częścią nas samych, naszej wewnętrznej, psychologicznej rzeczywistości. Ostatni wiersz tomu ("Listy do dziadka"), tak jak i pierwszy, jest ideową syntezą świata przedstawionego "Deptaków i bużysk". Zamknięcie stanowi tu zarazem otwarcie - na to, co niesie ze sobą zmienny potok życia unoszący bezpowrotnie "lata wczesnej młodości" (por. posłowie Autora).

STEFAN WRZOSEK

## DOLINA

- mieszkańcom nadbużańskiej doliny

Opalone słońce  
przygarbiło domy  
z posiwiałą twarzą  
Kościelna wieża  
popłatała krople oczu  
z warkoczami ze wspomnień  
Kolejna wiosna  
przycisnęła klawiszami ciszy  
księżyc rozmówiła z żabami  
Przyszędłem  
stukając drogami  
życie otulać doliną  
na dzisiaj

Gnojno, Maj 1988

## PODLASIE W FOTOGRAFIACH

Między nogami drzew  
kołnierze ziemi  
chowają cienie  
Pod ruinami chmur  
końskie grzywy i słoneczniki  
stary chłop z czarnymi zębami  
W cerkwi  
smętny uśmiech  
złotej madonny  
Wiatrak  
nawija niebo rzeki  
Na grabiach  
suszy się  
zapach pogody

1986.



## SZARY KOŃ WŚRÓD OGRODÓW

- malarzowi -

Bazylemu Albiczukowi

Otworzyła się droga  
dzwonieniem powitań  
i mlecznych baniek  
Niczym szary koń  
roziewasz po ogrodach  
wąsy pędzla  
Jarzębinowe grona  
wpinasz  
w białe włosy chmur  
a gdy nad ranem  
przychodzą panny żytnie i owsiane  
spojrzenia dajesz im  
jak kwiatom  
I znów zostajesz  
na rozdrożach  
już bliski do odejścia

Dąbrowica Mała, 1988.

## DROGI

- drogom moich wędrówek

Drogi są jak pragnące kobiety  
gdy w koleinach  
głaskamy ich ziemię  
W opuszczone ślady  
zsypują myśli  
z zielonego czoła

1986.

## MIASTECZKO

Szary kot  
niesie senność po dachach  
tylko w oczach ulic  
czai się życie  
Nad kałużami  
zaćwierkało słońce  
Na burych łapach  
podchodzi czas  
do szemrzących okien

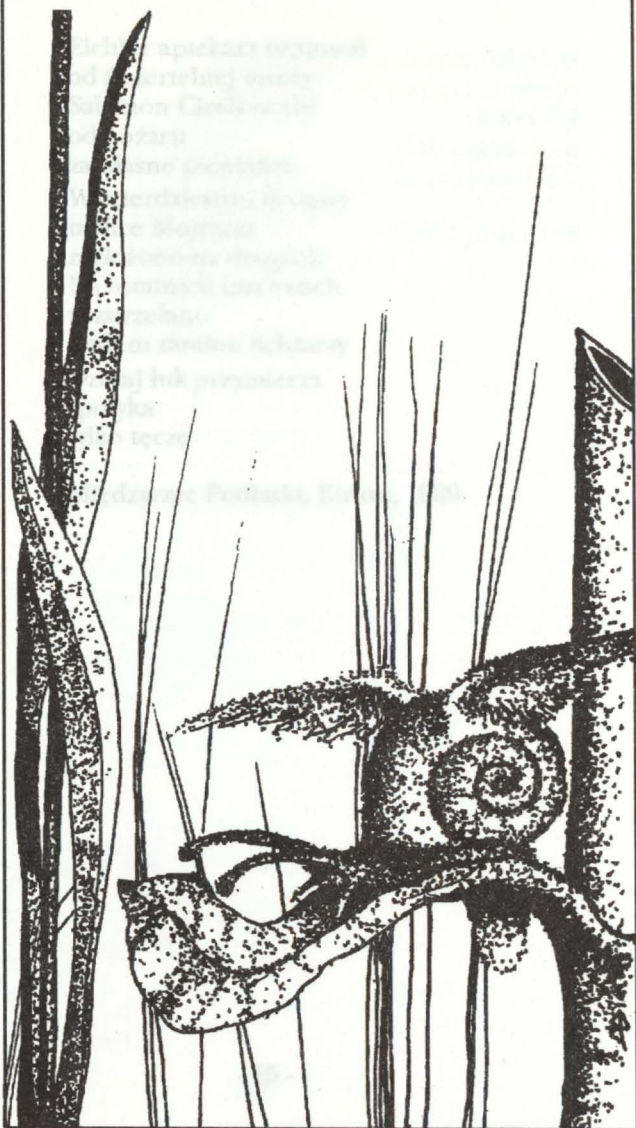
1986.

## IMPRESJA KĄKOLEWNICKA

Płaczą tylko krzyże  
i matki synów lasu  
są deszczowe  
Zamiast krwi  
płoną czerwone tulipany  
uciekają do nieba

Kąkolewnica, 28.04.1990.

# LUK PRZYMIERZA



## ŁUK PRZYMIERZA

Eichler aptekarz uratował  
od śmiertelnej zarazy  
Salomon Cirels ocalił  
od pożaru  
za własne pieniądze  
W czterdziestym drugim  
tablice Mojżesza  
rozłożono na drogach  
Na ostatnich macewach  
rozstrzelano  
siedem ramion lichtarzy  
Dzisiaj łuk przymierza  
spotyka  
tylko tęczę

Międzyrzec Podlaski, Kirkut, 1989.

## KAMIENNA BABA

Baba kamienna na wzgórzu  
rozdwoiła ramiona  
jak krzyż  
na rozstaju dróg  
Taki sens świata

Krzyczew, 1987.

## WIECZÓR

Wieczorem ludzie mają  
nieruchome liście  
długimi dłońmi  
łapią deszcz  
Nad burą rzeką  
grają klawisze łopianu  
Tylko cisza  
znowu stoi samotna

Biała Podlaska, 1984.



## DZIEŃ W DOLINIE

- towarzyszom wędrówek  
w nadbużańskiej dolinie

I

Rozsypał się blask  
po bużyskach  
cerkiewne kopuły  
z mielnickiego wzgórza  
wybiegły na brzeg

II

Gorące niebo  
w promiennej sieci  
trzyma rzekę  
łapiąc wiatr

III

Długie palce zmierzchu  
chwytają żółte koziorożce  
skaczące po wodzie  
Znów wracam na łęgi  
z głową  
pełną iskier

Zabuże, 1987.



## PORY ROKU W MOIM MIEŚCIE

I  
Cisza i wiatr  
łaskoczą małe kolory  
Ogłupiałe serce  
jest miłe  
jak pluszowy miś  
Nadkrznieńskie łąki  
dotykają pocałunki deszczu  
Zaczyna się świat

II  
Urósł liść  
w bezimiennych włosach  
Upici kroplami żywicy  
z sercami na rękach  
wyszliśmy na żer

III  
Barwy oczu  
rozturlały się  
wśród szeleszczących oddechów  
mają zapach snu

#### IV

Z zaziębionych chmur  
wyjąłem kroplę twarzy  
Skrzypnięcia nóg  
spotkały się  
Za bieloną szybą  
zawieruszył mróz  
tylko nad Krzną  
szarość coraz większa

Biała Podlaska, 1987-1988.

## NA NASZEJ ZIEMI

- R. Kornackiemu

U nas jesienią rosa  
obwiesza koralami pajęczyny  
woda ma kolor ziemi  
dymy wracają z kartoflisk  
plamy słońca w brzożach  
szukają znajomych

1990.

## WIDOK Z WIEŻY

Z wystrzelonej bieli  
opada słońce  
toczące puls zgiełku  
i złotą czapę śmiechu  
okruszyny życia  
rzuca we włosy  
napotykanym kobiet

Biała Podlaska, 1986.

OT WAGNERA PRÓSTO

Smutek mój  
na szlaku mi  
w chłodny dzień  
szedł ze mną  
tylko z sobą  
i płaczem  
i dymem



## OTWARCIE WIOSNY

Światła usnęły  
na asfalcie nocy  
w chłodnej twarzy  
schował się księżyc  
Tylko czeremchy  
upijają się w zaroślach  
i zapach wiosny  
Biała Podlaska, 1988.

## PODMIEJSKI PORANEK

Po błyszczących liściach szosy  
jadą obarczeni kosztami  
dojrzałego snu  
Zaśpiewane gałęzie  
wyleciały w powietrze  
Cienie wyciął  
bladożółty nóż  
dach nieba  
otworzył dziurawo

Grabarka k/Białej Podlaskiej, 1985



## PORANEK W NEPLACH I

Oko czerwone jak bóg  
podpatruje  
marzenia na skarpie  
i ryby skaczące w starorzeczu  
Stary bocian  
roznosi rosę  
i zapach olszyn  
w chłodnym parku  
rozpalają się kasztany

Neplesze, maj 1988.

## ROZMOWA Z DRZEWEM

- przyjaciółom z biwaków

Bruki najczulsze  
układam z serc  
choć myślałem  
kamienie nie mają serca  
gdy gałęzie biorą mnie za ręce  
na jedną noc  
do zielonego nieba

Klepaczew, 1979-1983.

## SPOTKANIE Z RZEKĄ

Nad ranem  
kamienną grzechotką  
rzeka bawi się  
w białej ciszy  
z moim cieniem

Borsuki, 1988.

## DRZEWA

Rozłożyła się wierzba  
nad unickim krzyżem  
otworzyła kamienne  
w księgi mizarów  
Tylko sosna  
zwołała z równin  
cichy wiatr  
zawróciła lipcem w głowie  
i wierszem  
aż turlam się  
po piszczystym lecie

1988.





## KONIEC DESZCZU

Spokój zawiesił  
nad jeziorem deszcz  
drogi okazały się nagie  
ale już w szczelinie cienia  
zakwitają mchy i pszczoły  
słońce przyczepia się do igieł

Białka k/Parczewa, 1988.

## BAR

Bar w K.  
lepi się od pragnień  
okna otwierają zwierzenia  
snują cienkim dymem  
Tak ten sąd ostateczny  
kończy się trwaniem

1989.



## **ZAŁĘK**

Gdy umierałem pierwszy raz  
otwierali pogodę  
na rogu cichej i prostej  
kobieta brana na szybko  
sprzedała słoneczny kapelusz  
Tylko poranek  
był biały jak nic

Biała Podlaska, 1986.

1.11.1991.

## NA BIALSKIM RYNKU

W bramie  
szybko zmieniają się ludzie  
i wypijane butelki  
tylko w zaułku  
rabin  
z długą brodą cienia  
szepcze modlitwę umarłych

1989.

## CZARNY KRZYŻ

Zmarszczony  
nad mogiłą  
czernią przyczepia  
ziemię  
do białego nieba  
Tylko ogniki  
zaplątane w mokradłach  
obudziły wspomnienia  
zapomnianych wojen

1.11.1991.

## IMPRESJA NAD RANEM

Latarnie schowały się  
po drugiej stronie mroku  
pierwszy autobus  
skomunikował z życiem  
zadudniły obudzone słowa  
toczone po trotuarze

Biała Podlaska, 1989.

WESOŁE MIASTECZKO



## WESOŁE MIASTECZKO

Śpi park  
bezludne są zakamarki myśli  
tylko karuzela  
wypędza z kominów  
martwe ptaki

1989.

## POCZTÓWKA Z KODNIA

- E. Dołędże

Wydumałem z bieli  
fotografie brzóz  
i suknię świętej Anny  
dmuchającą mgłę  
W kalwaryjskiej drodze  
rzeźby stanęły  
jak zmierzch  
Marzenia miasteczka  
rozpisane na płotach  
czają się wokół

Kodeń, styczeń 1989.

## POCZTÓWKA Z JANOWA

- M. Falkiewiczowi

Biskup Adam zaklął  
w kamieniach zamyślenie  
Wśród kościelnych wież  
wzgórza  
odmierzają rytm wiosny  
W uliczkach okna  
mają swoje imiona

Janów Podlaski, maj 1990.



## RUBINOWE KONIE

- A. Krzyształowiczowi

W chłodnym cieniu łąki  
słońce odbiło się  
plastrami miodu  
Droga daleka  
jak stukanie kopyt  
kołysze rude grzywy  
Masztalerz  
i rubinowe źrebię z raju  
wskazówkami na wieży  
odliczają tętno trawy  
Jak zielony bóg  
gdzieś na horyzoncie  
zamieniam drzewa  
w rozpędzone konie

Janów Podlaski - stadnina, 1989.

**PRZYPOMNIENIE MISTRZA**  
- pamięci J.I. Kraszewskiego

Ciche pióra  
rozsypały się w alei  
stare biurko  
pełne jest zdarzeń  
i słów  
Do Józia znów przyszło  
popielate lato  
korowód ziół  
olchy pełne boleści  
świętojańskie duchy  
dawnej krainy

Romanów, 1989.

## MONASTYR

Słońce układa się  
w łódkach nenufarów  
W stawach  
ciężkim wzrokiem  
przeglądają się ikony  
W konarach  
rozkłada się wiatr  
i chmury  
zatrzymane na łęgach  
pachną kadzidlany dymem

Jableczna, 1990.

## GŁOWA MISTRZA

- Halinie Z

Byłem gdy ziemia żółtlistna  
Jestem gdy mlecze pod horyzont  
W Woli i Okrzei w pobliskim Burcu  
mały Henryk  
został łowcą przygód  
i tym od białego orła  
Dzisiaj dworek  
i kopiec niczym wieża babel  
u stóp kamień  
a na szczycie  
skrzydlata głowa mistrza

\* \* \*

Znów zaskrzybiały mi piórem słowa  
I są nadzieje  
z tobą czarnowłosa

Hordzieżka - Wola Okrzejska. Maj 1997.

## IMPRESJA POŻEGNALNA

- Eli G.

Ławki są niespokojne  
od zwierzeń  
Na odwrotnej stronie wiersza  
rozchlapaną łza  
nerwy rozpięte  
na lipcowym słońcu  
Zostały pytania  
zamiast odpowiedzi

Biała Podlaska, 1988.

# MEMESJA NOGNA

MEMESJA NOGNA

MEMESJA NOGNA

MEMESJA NOGNA

MEMESJA NOGNA

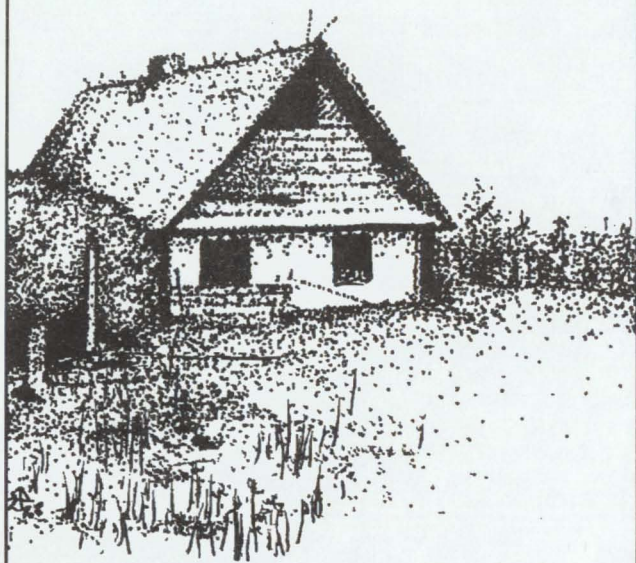
MEMESJA NOGNA

MEMESJA NOGNA

MEMESJA NOGNA

MEMESJA NOGNA

MEMESJA NOGNA



## IMPRESJA NOCNA

- podlaskim poetom

Długie brody  
jeszcze migają w zaułkach  
Noc wypuściła czarne kapelusze  
i ogorzałe latarnie  
otworzyła szarość  
w oczach poetów

1988.

## IMPRESJA O LIPCOWYM KRAJOBRAZIE

Lubię ziemię skostniałą od żaru  
skuloną  
tuż przy horyzoncie  
gdy podniebne ślimaki  
głaszczą  
długie włosy żyta

Kupiętyn k/Sokołowa Podlaskiego, 1990.



## IMPRESJA JESIENNA

- Franciszkowi  
T. Krasuskiemu

Zajęcze cienie  
gonią po ogrodach  
w olszyny rzucają  
okruchami słońca  
Staruszczyki wyczekują  
na progu dojrzałego sadu  
rozłupują  
czerstwe makówki

Serpelice, 1990.

## IMPRESJA DESZCZOWA

- S. Wrzosekowi

Kwiaty stały się ciężkie  
od kropel  
drzewom posiwiły głowy  
Przybyłem z drogi  
jeszcze świeższ  
dzwoni smętnie

1990.

## IMPRESJA LIPCOWA

- J. Mazur

W tym drzewie i łące jestem  
siedzimy przed sobą  
mądrzy  
jak senne dzieci  
Dojrzewają nam  
kwiaty i ręce

1988.

## IMPRESJA WRZEŚNIOWA

- Urszuli P.

Jarzębiny  
na wydmach  
roześmiały świeże wrzosa  
pod dziobatą chmurą  
czerwone ognisko  
i niebieska mgła

## HAIKU O PODLASIU

1.

czerwona świeca  
barwią nią równinę  
podlaski poranek

2.

zimowy staw  
ryby posrebrzają  
na wsi święta

3.

na jasną równinę  
spadły białe iskry  
upał się upija

4.

po piaszczystym słońcu  
toczą kolorowe kule  
pod sosenki

5.

cicha noc  
tykanie zegara  
usypia jak kochanka

1996

## IMPRESJA O WESOŁYM DESZCZU

- Małgorzacie P.

I jak tu iść ze smutkiem  
gdy deszcz wyczynia  
koliste tańce  
kałuże skaczą i biegną  
głupio wesoło

1989.

## LISTY DO DZIADKA

- "chłopskim filozofom"  
spotkanym podczas wędrówek

I

U nas dziadku w literackim klubie  
świat dostał świra od nadmiaru poezji  
Pijane anioły wpadają w czarną rozpacz  
chemicznie czystych słów  
Wystrychnięci na dudka wypuszczamy  
durne serca na łagodny deszcz

II

U nas dziadku przed bramą sadu  
nie staje mglista dusza  
Wojna słów jest wyświechtana  
i cholernie szara  
szumi w głowie grzechocząca ulica

1990.



## NOTKA O AUTORZE:

Autor urodził się 9.12.1959r. w Łukowie. Od 1960r. mieszka w Białej Podlaskiej, gdzie uczył się w Liceum Ogólnokształcącym im. J.I. Kraszewskiego. Ukończył Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Pracuje i współpracuje z różnymi redakcjami. Od 1986 r. prezes Klubu Literackiego "Maksyma" przy Klubie Kultury "Piast". Pisze głównie wiersze, aforyzmy i fraszki i ostatnio prozę poetycką. Samodzielne publikacje to zbiór aforyzmów pt. "Porady bezpłatne" (1991), wiersze pt. "Zwykły opis róży" (1996). Współredaktor almanachów i antologii. O swoich wierszach stwierdza: "Są to, prawie wszystkie, wiersze z wcześniejszych lat mojego poezjowania. Lata wczesnej młodości kojarzą mi się z turystyką, wędrówkami, dworcami kolejowymi, przyrodą. To wszystko jest w tych wierszach, a także światopogląd poszukującego postawa wędrowca. Jest w tym szeroko rozumiany regionalizm, lokalność, a nawet panteistyczne pojmowanie świata. Także fascynacja kulturą pogranicza. To jakby podsumowanie młodości. Wiersze oparte są na motywach podlaskich. Niektóre z nich to jakby poetycki folder regionu. Szkoda że ukazujący się dopiero teraz, gdyż logicznie i hronologicznie biorąc powinna to być moja pierwsza publikacja".



## SPIS TREŚCI

Słowo wstępne - Stefan Wrzosek . . . . .	3-4
1. Dolina . . . . .	7
2. Podlasie w fotografiach . . . . .	8
3. Szary koń wśród ogrodów . . . . .	9
4. Drogi . . . . .	10
5. Miasteczko . . . . .	11
6. Impresja kąkolewnicka . . . . .	12
7. Łuk przymierza . . . . .	15
8. Kamienna baba . . . . .	16
9. Wieczór . . . . .	17
10. Dzień w dolinie . . . . .	18
11. Pory roku . . . . .	19
12. Na naszej ziemi . . . . .	21
13. Widok z wieży . . . . .	22
14. Otwarcie wiosny . . . . .	23
15. Podmiejski poranek . . . . .	26
16. Poranek w Neplach . . . . .	27
17. Rozmowa z drzewem . . . . .	28
18. Spotkanie z rzeką . . . . .	29
19. Drzewa lata . . . . .	30
20. Koniec deszczu . . . . .	35
21. Bar w K. . . . .	36
22. Zaulek . . . . .	37
23. Na bialskim rynku . . . . .	38
24. Czarny krzyż . . . . .	39
25. Impresja nad ranem . . . . .	40
26. Wesole miasteczko . . . . .	43
27. Pocztówka z Kodnia . . . . .	44
28. Pocztówka z Janowa . . . . .	45

29. Rubinowe konie . . . . .	46
30. Przypomnienie mistrza . . . . .	47
31. Monastyr . . . . .	48
32. Głowa mistrza . . . . .	49
33. Impresja pożegnalna . . . . .	50
34. Impresja nocna . . . . .	53
35. Impresja o lipcowym krajobrazie . . . . .	54
36. Impresja jesienna . . . . .	55
37. Impresja deszczowa . . . . .	56
38. Impresja lipcowa . . . . .	57
39. Impresja wrześnieowa . . . . .	58
40. Haiku o Podlasiu . . . . .	59
41. Impresja o wesołym deszczu . . . . .	60
42. Listy do dziadka . . . . .	61
43. Notatka o autorze . . . . .	62
44. Spis treści . . . . .	63-64

20. Koniec deszczu . . . . .	55
21. Bar w K. . . . .	56
22. Zankel . . . . .	57
23. Na bisiełim traku . . . . .	58
24. Czarny kłyst . . . . .	59
25. Impresja nad tanem . . . . .	60
26. Wesołe miasteczko . . . . .	61
27. Południe z Kobitą . . . . .	64
28. Południe z Janową . . . . .	65

XIII B Gro